

Echo Maryi Królowej Pokoju

Kwiecień 2007

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/UL
tel./fax (+48 12) 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

231



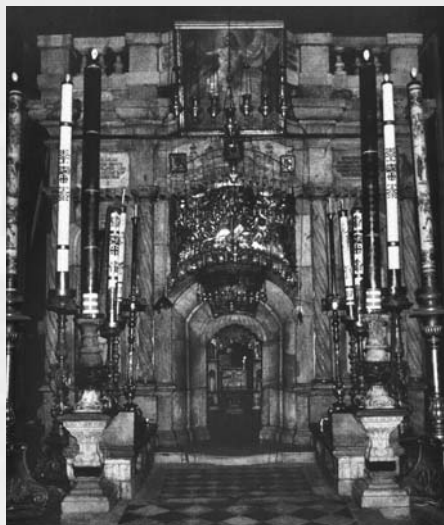
Orędzie z 25 marca 2007 r.

„Drogie dzieci! Z serca pragnę wam podziękować za wasze wielkopostne wyrzeczenia. Chcę was zachęcić byście nadal przeżywali post otwartym sercem. Przez post i wyrzeczenia, kochane dzieci, będziecie mocniejsi w wierze. Przez codzienną modlitwę w Bogu znajdziecie prawdziwy pokój. Ja jestem z wami i nie jestem zmęczona. Wszystkich was pragnę zaprowadzić ze sobą do raj, dlatego każdego dnia decydujcie się na świętość. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Przeżywać post otwartym sercem

U progu piątego tygodnia Wielkiego Postu Maryja zaczyna swe orędzie od wyrazistego podziękowania: **Drogie dzieci! Z serca pragnę wam podziękować za wasze wielkopostne wyrzeczenia.** Okres Wielkiego Postu to czas szczególnej łaski, czas uwolnienia od wszystkiego, co nie pozwala rozwinąć skrzydeł wiary, od wszystkiego, co przytłacza i obciąża nasze serca sprawiając, że zamykamy się w sobie. To czas oczyszczenia, nawrócenia, powrotu do Ojca. Nasza ludzka natura skażona grzechem prowadzi nas do mamotrawstwa, rozproszenia i porażki – i to nie tylko wówczas, gdy opuszczamy dom Ojca, ale nawet jeśli w nim mieszkamy, pracujemy i żyjemy (Łk 15, 11-32).

Nie wystarczy bowiem samo przestrzeganie prawa; trzeba przyjąć Miłość Ojca, pozwolić, aby ta Miłość przeniknęła nas całkowicie, porwała i zapanowała w naszym sercu, a wtedy będzie żył w nas Chrystus, który jest Miłością (por J 17, 26). Post jest wyrzeczeniem się tego wszystkiego, co nie pomaga nam wznieść się ku Bogu, tego wszystkiego, co zaspokaja nasze potrzeby cielesne i do tychże potrzeb redukuje nasze aspiracje. Post jest wyrzecz-



Nie ma Go tutaj. Zmartwychwstał!

niem się wszystkiego, co usiłuje postawić nasze „ja” w miejscu należnym Bogu lub bliźniemu, zarówno w sprawach drobnych jak i wielkich.

Prorok Izajasz wymienia sprzeczności formalnego postu, który polega jedynie na zachowaniu zewnętrznych pozorów, a potem dodaje: „Czyż nie jest raczej ten post który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo polamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków” (Iz 58, 6-7). Czyż nie jest to **post przeżywany otwartym sercem**, do którego zaprasza nas Maryja? Od wstrzemięźliwości w spożywaniu pokarmu do wstrzemięźliwego życia, od surowego postępowania do czystości myśli, troszcząc się o to, co najistotniejsze i odrzucając pozory, żyjąc błogosławieństwami i unikając przekleństw (por. Łk 6, 20-26).

Przez post i wyrzeczenie, kochane dzieci, będziecie mocniejsi w wierze. Podczas gdy bogactwa tego świata, lub raczej to, co świat uważa za bogactwa, ludzie kupują i gromadzą albo wręcz przywłaszczają sobie nie zawsze sprawiedliwie, wiara wzrasta przez wyrzeczenia, przez wyzbywanie się egoizmu. Wiara sprawia, że człowiek nie przejmuje się samym sobą, lecz stawia Boga w centrum swego życia, nie skupia się na sobie, ale zostawia

Orędzie dla Mirjany Soldo z 18 marca 2007 r.

„Drogie dzieci.

Przychodzę do was jak Matka z darami. Przychodzę z miłością i z miłosierdziem. Drogie dzieci, we mnie jest wielkie serce. Pragnę, aby w nim były wszystkie wasze serca, oczyszczone przez post i modlitwę. Pragnę, aby wspólnie, za sprawą miłości, nasze serca zatriumfowały. Pragnę, abyście przez ten tryumf, zobaczyli prawdziwą Prawdę, prawdziwą Drogę, prawdziwe Życie. Pragnę, abyście mogli zobaczyć mojego Syna. Dziękuję wam”.

miejsce Bogu: *Ilekcioć niedomagam, tylekcioć jestem mocny* (2 Kor 12,10).

Nasza wiara sprawia, że oddajemy się Bogu, a to z kolei pozwala Bogu prowadzić nas do pełni wiary, do pełni Ducha Świętego, którą odczuwamy jako głęboki pokój wewnętrzny, ów pokój, którego świat dać nie potrafi i dać nie może. **Przez codzienną modlitwę w Bogu znajdziecie prawdziwy pokój.** Modlić się nieustannie, niestrudzenie; nie tylko dlatego, że Bogu należy się od nas danina, ale odpowiadając miłością na Miłość. Nawet kiedy jesteśmy zajęci pracą, możemy mieć serce otwarte na Boga, wzywać go prostym westchnieniem miłości, wzywać Imienia Jezusa i Maryi, możemy kontemplować Go w Duchu Świętym. Wystarczy po prostu powiedzieć lub pomyśleć: *Jezus...* mówić do Niego, słuchać Go... otwartym sercem, coraz bardziej otwartym sercem.

Maryja **jest z nami i nie jest zmęczona.** Jakże moglibyśmy czuć się znuzeni Jej obecnością? **Każdego dnia decydujemy się na świętość.** Takie jest Jej pragnienie. Jakże nie mielibyśmy tego pragnąć i my? Słuchajmy zaproszenia naszej niebieskiej Matki, a za Jej wstawiennictwem dane nam będzie zmartwychwstanie w Chrystusie Jezusie Panu Naszym. Amen.

Nuccio Quattrocchi

Z Życia Kościoła

Królowa Pokoju, Matka Azji

W piątek 16 marca, w pierwszy dzień Nowenny przed świętem Zwiastowania, Redakcję *Echa* *nawiedzili* dwaj zacihi Goście, księża Arcybiskupi z Kazachstanu: ks. abp Tomasz Peta – metropolita Archidiecezji Świętej Maryi w Astanie i ks. abp Jan Paweł Lenga – ordynariusz diecezji w Karagandzie. Wizyta była krótka ze względu na zajęcia Szanownych Gości, ale błogosławiona, gdyż Kapłani pobłogosławili nasze miejsce pracy, wszystkich współpracowników i Czytelników *Echa*. Również dnia 8 maja 2007 r. ks. abp Tomasz Peta będzie celebrował w Astanie w tej intencji Mszę św., w której będziemy pragnąć uczestniczyć duchowo. Staropolskim *Bóg zapłać* dziękujemy Bogu i Księżom, za tę łaskę nawiedzenia.



Czytelnikom przypominamy, że w nr 166 *Echa* z 2001 r., w artykule: *Kazachstan, skrzyżowanie dróg Europa – Azja, o. Daniela Ange* opisana jest historia „*Malego Medziugorja*”. Dziś, tak krótko dla przypomnienia refleksja o. Marcina Babraj, dominikanina, który jako 6 letnie dziecko był tam zesłany. Na zakończenie słowa Jana Pawła II wypowiedziane **przed modlitwą „Anioł Pański” w Astanie, na placu Matki Ojczyzny, 23 września 2001 r.**, podczas jego pielgrzymki do Kazachstanu.

* * *

Sanktuarium Królowej Pokoju, Matki Azji w Oziornym

Kazachstan w naszej świadomości jawi się przede wszystkim jako miejsce deportacji różnych narodowości. Ten kraj, prawie dziewięciokrotnie większy od Polski, liczy zaledwie 17 milionów ludności, która reprezentuje ponad sto narodowości. Około połowę obywateli tego ogromnego kraju stanowią Kazachowie, którzy w czasach komunistycznych również stali się ofiarami represji i deportacji w różnej stronie Związku Sowieckiego.

Nowa stolica państwa – Astana nie oddaje warunków bytowania większości mieszkańców tej ziemi. Jest to super nowoczesne trzystutysięczne miasto – wizytówka, zwiastun pragnień o wielkim rozkwicie Kazachstanu. Warunki egzystencji dawnych zesłańców, również Polaków – żyjących tu już 65 lat, Niemców, Ukraińców i innych narodowości, najlepiej oddają wioski rozrzucone na stepie.

Jednym z takich miejsc zesłania jest wieś Oziorne w Północnym Kazachstanie gdzie żyje około siedmiuset ludzi, w przeważającej części Polaków. Wieś ta jest przykładem wiary, która przetrwała najgorsze prześladowania. Ludzie – jak wszędzie w miejscach zesłania – potajemnie zbierali się

w wybranych chatach na modlitwę. Rodzice i dziadkowie przekazywali dzieciom wiarę i zasady życia chrześcijańskiego. Znamiennie tu jest przesłanie grekokatolickiego biskupa Aleksandra Hirya, który przed swoją śmiercią w Karagandzie zapowiadał, że Kościół „*rozkwitnie w Kazachstanie za sprawą zesłańców i Matki Bożej Fatimskiej*” (peregrynacja Maryi w fatimskim znaku odbywała się: tu w 1997 r.).

Gdy w 1990 r. ks. Tomasz Peta był z archidiecezji gnieźnieńskiej do Oziornego włączył się w budowę kościoła, którą samorzutnie zapoczątkowali wierni. W 1992 r. Prymas Polski, kardynał Józef Glemp, poświęcił go podczas swojej pierwszej wizyty duszpasterskiej w Kazachstanie. Świątynia jest pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Pokoju, Matki Azji. Królowa Pokoju stała się główną patronką Kazachstanu, obok patriarchy Abrahama i św. Franciszka z Asyżu. 25 czerwca 1995 r. w dniu dorocznego odpustu, administrator apostołski, ks. biskup Jan Paweł Lenga, poświęcił Kazachstan Matce Bożej Królowej Pokoju.

25 marca 1941 roku, (święto Zwiastowania nieistniejące w ZSRR) podczas nagłych, niespodziewanych i gwałtownych roztopów powstało na zachodnim krańcu wsi jezioro, w którym pojawiło się mnóstwo ryb. Ludzie uznali to wydarzenie za cud, ryby bowiem ratowały ich przed

głodem, który zaczęli odczuwać. Na pamiątkę tego wydarzenia postawiono nad jeziorem figurę Matki Bożej z siecią pełną ryb, którą poświęcił Ojciec Święty Jan Paweł II podczas swojego pobytu w Poznaniu w 1997 r.

To miejsce również gromadzi wiernych na modlitwę. W wigilię święta Królowej Pokoju, w ostatnią sobotę czerwca, zbierają się tu wierni, składają świadectwa i przed północą wyruszają w różańcowej procesji do kościoła, znajdującego się na drugim krańcu wsi, by tam uczestniczyć we Mszy św.

Od 1996 r. w kościele trwa nieprzerwanie całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu. Można powiedzieć, że jest to najmniejsze na świecie sanktuarium maryjne, do którego pielgrzymują wierni z odległych miejscowości.

W kierunku wschodnim, w odległości 14 km od kościoła Królowej Pokoju znajduje się niewielkie wzgórze *Sopka Wołyńska*, nazywana tak przez Zesłańców, lub *Góra Oblicza Pocieszenia* – przez Kazachów. Na tej górze został postawiony w 1998 r. dwunastometrowy krzyż (kopia Krzyżca) wykonany ze stali przez nowohuckich robotników. Jest to znak pamięci o wszystkich męczennikach, którzy na tych ogromnych przestrzeniach cierpieli, a jednocześnie znak wiary i nadziei dla wszystkich ludzi żyjących na tej ziemi.

18 września 2000 r. ks. Prymas Glemp, w czasie swojej drugiej wizyty duszpasterskiej w Kazachstanie, odwiedził również Oziorne i poświęcił cztery tablice w językach: kazachskim, rosyjskim, polskim i niemieckim znajdujące się u stóp krzyża z następującym tekstem: ***Bogu chwała, Ludziom pokój, Męczennikom Królestwo Niebieskie, Kazachstanowi rozkwit.***

Poświęcił również w pobliżu kościoła, przy którym znajduje się duży ogród kołchozowy, miejsce pod budowę klasztoru kontemplacyjnego według „*Dzienniczka*” św. siostry Faustyny.

Od 1998 r. odbywa się w Oziornym, w związku z uroczystością Wniebowzięcia Matki Bożej, kilkudniowe Święto Młodzieży, na które przybywa młodzież z odległych nieraz krańców Kazachstanu. Młodzież idzie w procesji eucharystycznej 14 km na Górę Krzyża. Podczas procesji są prowadzone medytacje. Procesja kończy się Mszą św. pod krzyżem. Po raz pierwszy w dziejach Kościół cieszy się tu wolnością. Jest to wielka szansa ewangelizacji w sercu Euroazji.

Duchowo pielgrzymuję

Przy końcu tej uroczystej celebracji odmówmy wspólnie zwyczajową modlitwę maryjną, zwracając się z ufnością do naszej Matki Nieustającej Pomocy. W chwili obecnej pragnę odbyć duchową pielgrzymkę do waszego narodowego sanktuarium maryjnego w Oziornoje, gdzie wy, Bracia i Siostry, **czcicie Błogosławioną Dziewicę Maryję Królową Pokoju**. Upadam do Jej stóp, modląc się za cały naród kazachski: za jego przywódców i obywateli, za rodziny, za młodzież, za dzieci i starszych, za tych, którzy cierpią i za potrzebujących.

Powierzam Maryi was wszystkich: chrześcijan i niechrześcijan, wierzących i niewierzących. Ona jest matką wszystkich, ponieważ Chrystus jest Jej Synem i Zbawicielem wszystkich. Niech Maryja pomoże wam wszystkim, drodzy Bracia i Siostry, wypełnić w waszym codziennym życiu polecenie Chrystusa: „*Miłujcie się wzajemnie*”, które jest też tematem przewodnim mojej wizyty duszpasterskiej.

Nieustającej Pomocy Królowej Pokoju powierzam także kraje sąsiadujące z Kazachstanem, a szczególnie pozdrawiam pielgrzymów, którzy przybyli tu dzisiaj z tych krajów, aby ukazać swą wiarę i oddanie. Zwróćmy się teraz razem z ufnością do Służebnicy Pańskiej:

„*Anioł Pański...*”

Z tego miasta, z Kazachstanu, kraju, który jest przykładem zgody między ludźmi różnego pochodzenia i różnej wiary, pragnę przekazać wszystkim szczerą wezwanie – chrześcijanom i wyznawcom innych religii, aby pracowali razem, budując świat bez przemocy, świat, który miłuje życie i wzrasta w sprawiedliwości i w solidarności. Nie możemy pozwolić, by to, co się już wydarzyło, prowadziło do pogłębiania podziałów. Religia nigdy nie może być wykorzystana jako przyczyna konfliktu.

Z tego miejsca zapraszam zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów, aby wzniesli potężną modlitwę do Jedynego, Wszechmogącego Boga, którego jesteśmy dziećmi, aby **najwyższe dobro – pokój** – mogło panować na świecie. Niech ludzie na całym świecie, wzmocnieni boską mądrością pracują dla cywilizacji miłości, w której nie ma miejsca na nienawiść, dyskryminację czy przemoc.

Całym sercem błagam Boga, aby zachował świat w pokoju. Amen.

Rola Biblii w mariologii Jana Pawła II – 4

Innym przykładem jest tekst **Maryjnego fiat** – „*Niech mi się stanie według słowa twego*” (Łk 1,38) interpretowany w odniesieniu do fiat Syna zapisanego słowami Listu do Hebrajczyków: „*Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś mi utworzył ciało [...] Oto idę [...] abym spełniał wolę Twoją, Boże*” (Hbr 10,5,7).

Słowa Maryi z *Magnificat* – „*oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia*” (Łk 1,48), Ojciec Święty interpretuje w kontekście błogosławieństwa wypowiedzianego przez anonimową kobietę – „*Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, które ssaleś*” (Łk 11,27) oraz w kontekście wypowiedzi Jezusa – „*Owszem, ale przecież błogosławieni ci, którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują je*” (Łk 11,28).

Cierpienie Maryi i Jej zjednoczenie z cierpiącym Synem u stóp krzyża umieszcza papież w kontekście hymnu chrystologicznego o uniżeniu Jezusa z Listu do Filipian (2,5-11). „*U stóp Krzyża Maryja uczestniczy przez wiarę we wstrząsającej tajemnicy wyniszczenia. Jest to chyba najgłębsza w dziejach człowieka »kenoza« wiary. Przez wiarę Matka uczestniczy w śmierci Syna – a jest to śmierć odkupieńcza*”.

Innym sposobem interpretacji stosowanej przez Ojca Świętego jest **wyjaśnianie tekstu odnoszącego się do Maryi poprzez zestawienie go z drugim tekstem Maryjnym**. Na przykład w taki sposób zestawia wyrażenia: „*łaski pełna*” oraz „*błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła*”. W punkcie 12 pisze: „*Słowa »Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła« można postawić obok wyrażenia »łaski pełna« w pozdrowieniu anioła. Odsłania się w nich – podobnie jak w tamtych – zasadnicza treść mariologiczna, zasadnicza prawda o Maryi, która stała się rzeczywiście obecna w tajemnicy Chrystusa właśnie przez to, że »uwierzyła«. Pełna łaski przy zwiastowaniu anielskim oznacza dar Boga samego; wiara Maryi, którą głosi Elżbieta przy nawiedzeniu, wskazuje na to, jak Dziewica nazaretańska odpowiedziała na ten dar*”.



Innym przykładem jest zestawienie **zapowiedzi Symeona z tekstem Zwiastowania**. W punkcie 16 pisze: „*... już u początku swego życia, Syn Maryi – a wraz z Nim Jego Matka – doznają na sobie prawdy dalszych słów Symeona: »znak, któremu sprzeciwić się będą«. Słowa Symeona są jakby drugą zapowiedzią dla Maryi, gdyż wskazują na konkretny wymiar historyczny, w którym Jej Syn wypełni swoje posłannictwo, to jest wśród niezrozumienia i w cierpieniu*”. Rola Maryi jako świadka uczestniczącego w jednomyślnym trwaniu na modlitwie z Apostołami przed zesłaniem Ducha Świętego zostaje przez Ojca Świętego naświetlona tekstem ze Zwiastowania: „*Oto Ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*” (Łk 2,38) oraz tekstem – „*Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała w swoim sercu*” (Łk 2,19).

Ważnym zabiegiem stosowanym przez papieża przy interpretacji tekstów biblijnych jest częste powtarzanie tych samych tekstów w różnych kontekstach. W ten sposób autor świadomie ujmuje myśl w sposób koncentryczny ukazując dany tekst w szerszej perspektywie interpretacyjnej. Na przykład słowa Elżbiety: „*»Błogosławiona, któraś uwierzyła« są najpierw interpretowane w aspekcie »posłuszeństwa wiary« Bogu*” (14): „*Uwierzyć – to znaczą »powierzyć siebie« samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą, »jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione Jego drogi«* (Rz 11,33). *Maryja, która z odwiecznej woli Najwyższego znalazła się – rzecz można – w samym centrum owych »niezgłębionych dróg« oraz »niezbadanych wyroków« Boga, poddaje się w półcieniu wiary, przyjmując całkowicie i z sercem otwartym to wszystko, co było przewidziane w planie Bożym*”.

W innym kontekście papież interpretuje te słowa w aspekcie chrystologicznym: „*... nawet Ta, której najpełniej została objawiona tajemnica Jego Boskiego synostwa, Matka, z tajemnicą tą obcowiała tylko przez wiarę. Znajdując się przy boku Syna, pod dachem jednego domu, utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Synem ... szła naprzód w pielgrzymce wiary... stąd z dnia na dzień, wypełniało się na Maryi błogosławieństwo wypowiedziane przez Elżbietę przy nawiedzeniu: »Błogosławiona, któraś uwierzyła«*” (17).

W dalszym kontekście papież umieszcza te słowa w kontekście eklezjalnym: „*Słowa Elżbiety: »Błogosławiona, któraś uwierzyła« idą za Maryją również w cza-*

sie Pięćdziesiątnicy; idą za Nią z pokolenia na pokolenie, wszędzie tam, gdzie rozprzestrzenia się przez świadectwo apostołskie i posługę Kościoła poznanie zbawczej tajemnicy Chrystusa... *Maryja jako »błogosławiona, która uwierzyła«, z pokolenia na pokolenie jest obecna pośród Kościoła pielgrzymującego przez wiarę jako wzór nadziei, która zawieść nie może»* (27 i 42).

Konkluzje

Jan Paweł II w swojej mariologii z całą świadomością wykorzystuje osiągnięcia nauk biblijnych zwracając uwagę na tzw. sens pełniejszy (*sensus plenior*) wielu tekstów biblijnych, a także na ich znaczenie prorocze i typiczne. Dostrzega on w Piśmie Świętym ogólny zarys niemal całej teologii Maryjnej w ujęciu trynitarnym, chrystologicznym, pneumatologicznym, historiozbawczym, antropologicznym, eklezjalnym i ekumenicznym. Wskazuje przy tym, że podstawowe teksty Maryjne zawarte w Nowym Testamencie nabierają pełnego znaczenia w świetle tekstów starotestamentalnych. Interpretując teksty biblijne papież stara się wyjaśniać etymologię kluczowych terminów hebrajskich i greckich. Jego interpretacja nie ma charakteru hermetycznego i wybiórczego zestawienia tekstów, lecz stara się uwzględnić całościowy kontekst poszczególnych „*perykop Maryjnych*”.

W egzegezie papieskiej dostrzec można trud wnikaną w intencje autorów natchnionych i pragnienie wydobywania głębokich treści poszczególnych perykop biblijnych. Swoimi komentarzami i intuicjami papież inspiruje wielu współczesnych egzegetów do podejmowania głębokich badań nad biblijnymi wypowiedziami o Matce Bożej. Analizując papieski sposób interpretacji tekstu biblijnego możemy stwierdzić, że jest ona z jednej strony mocno osadzona w solidnej egzegezie, z drugiej zaś opiera się na głębokiej modlitwie, medytacji i umiłowaniu Słowa Bożego. Z całą pewnością możemy stwierdzić, że Pismo Święte – Starego i Nowego Testamentu – stanowi duszę papieskiej mariologii.

Ks. prof. dr Mirosław S. Wróbel

Tamto pierwsze spotkanie

Jezus na krzyżu czuł się opuszczony przez wszystkich, także przez Ojca, do tego stopnia, że zawołał: „*Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!*” (Mk 15, 34). Zadaję sobie pytanie: jak to możliwe, aby Ojciec, nieskończona miłość, opuścił Syna, tak bardzo umiłowane-

go. Wyobrażam sobie, że Ojciec był zawsze blisko Jezusa podczas Jego ziemskiego życia, podczas Męki i także wtedy, gdy przybito Go do krzyża. Czy nie oznacza to, że również i Ojciec doświadczył, czym był krzyż? Wyobrażam sobie, że Syn nie widział Ojca podczas swej Męki, ponieważ, przez boską tajemnicę, Bóg zezwolił szatanowi na taką możliwość: aby zakrył przed Synem widok Ojca.

Jezus był więc całkowicie sam, pozbawiony wszystkich i wszystkiego, także Ojca. W takim położeniu Jezus przeżywał Mękę; i wyruszył w stronę Kalwarii, a kiedy tak szedł, brał na siebie coraz cięższe brzemie naszych grzechów, ponieważ zawsze miał na sercu człowieka i jego zbawienie. Idąc zaś robił się coraz mniejszy, maluczki, aż stał się „jednym” z człowiekiem, podobny do niego, stając się, wraz z grzechem, robaczkiem i nieboraczkiem, jak mówi Izajasz: „*Nie bój się, robaczku, Jakubie, nieboraczku, o Izraelu!*” (Iz 41, 14).

W ten sposób **Jezus, stając się taki jak człowiek**, czyli *robaczek*, wybrał się na poszukiwanie człowieka i znalazł go w miejscu smutnym, kamienistym i pustym, i powiedział mu, że przyszedł, aby zgładzić jego grzech i zapomnieć jego nieprawość, aby dać mu nowe serce, serce z ciała zamiast z kamienia, tak by mógł przyjąć miłość i sam z kolei mógł kochać. Odtąd, od owego pierwszego, nowego spotkania, Jezus zamieszkał na pustyni, aby być blisko człowieka, aby przemawiać do jego serca, aby nawiązać z człowiekiem więź miłości. Jezus wie, że na pustyni człowiek jest wolny od siebie samego i od rzeczy, i że może przyjąć Jego miłość.

To położenie pustyni i samotności, w którym człowiek znalazł się przez szatana po popełnieniu grzechu stało się w ten sposób **idealnym położeniem do spotkania z Jezusem**, ponieważ On przyszedł osiedlić się właśnie tutaj. Diabeł jednak, widząc, że położenie grzechu i pustyni zostało przez Jezusa przemienione w okazję do zbawienia, chce, aby człowiek przestał zajmować to tak skromne, ale przecież pełne łaski miejsce, i chce go przekonać, aby zajął jego miejsce. Dlatego przygotował dla człowieka inne miejsce, takie same jak jego. Poznaje się je po tym, że jest to miejsce pychy, samowystarczalności i siły, nawet jeśli tylko pozornej, egoizmu i nienawiści, miejsce pełne różnych rzeczy, które nie zostawiają już wolnej przestrzeni dla Jezusa: miejsce, które jest tylko ruiną i upadkiem. Nie pozwólmy się więc oszukać przez takie miejsce.

Dlatego powiedzmy: Dziękujemy, Jezus, że przyszedłeś spotkać się z nami w naszym położeniu ruiny i pustyni, które wraz z Tobą stało się środkiem zbawienia i łaski. Dziękujemy, że zwyciężyłeś dawnego zamachowca i oskarżyciela, który zesłał nas w miejsce śmierci. Dziękujemy, że utworzyłeś miejsce, w którym możemy przebywać z Tobą i w Tobie odpoczywać i się cieszyć. Dziękujemy, ponieważ tutaj możemy zawsze spotkać również Maryję. Tak, ponieważ Matka wie, że Syn obrał sobie to miejsce na mieszkanie między ludźmi, i wie, że tutaj może przebywać z Synem i z dziećmi, które kocha.

Prośmy więc Maryję, abyśmy nigdy nie oddalili się od tego miejsca, w którym przyszedł do nas Jezus, aby nauczyła nas je kochać, ponieważ jest to miejsce Miłości, nawet jeśli czasami kusi nas, by je porzucić. Niech zawsze uczy nas rozpoznawać miejsce szatana i da nam siłę, aby go unikać. Prośmy Ją o mądrość, abyśmy umieli przyjmować wszystkie sytuacje, jakie zysła nam Opatrzność: z pewnością wiodą nas one ku spotkaniu z Jezusem, spotkaniu, które będzie przypominało tamto pierwsze, na pustyni podczas Męki, ale przyniesie nam też zbawienie i pełnię radości. Amen.

Pietro Squassabia

Ofiarowanie życia

Droga powołania – 3

„Miłość ofiarowana w pokoju”

Kontynuujemy naszą refleksję o drodze ofiarowania życia, w zjednoczeniu z ofiarą Chrystusa, który na ołtarzu świata wciąż ofiarowuje się Ojcu za zbawienie ludzkości. Dobrze wiemy, że Jezus na krzyżu oddał całego siebie. Jego ofiara była zatem pełna. A czego żąda się od nas, utraty życia? Bynajmniej! Mamy raczej być miłością, która daje się w ofierze, czyli miłością, która uświęca się właśnie przez to, że powierza się Bogu w sposób bezwarunkowy i nieograniczony. Wynagradza to niewdzięczność egoistycznego świata, który wykorzystuje dary dla samego siebie, zapominając o Darczyńcy, a często wręcz zaprzeczając Jego istnieniu.

Walka z ciemnościami coraz bardziej się dzisiaj nasila. Bycie „*ofiarną miłością*” pozwala nam pokonać zło mocą Dobra – Boga, który bezpośrednio się z nami łączy. Nasze serce powinno być

Wielki Maryjny Jubileusz

jak kamień młyński, który ściera na proch wszelkie zło płynące ze świata, ogniem, który spala wszystko, co negatywne! Nie jesteśmy tak naprawdę świadomi, że poprzez naszą ofiarę, błogosławieństwo i adorację Najświętszego Sakramentu możemy wyzwolić dusze z szatańskiego wpływu i w konkretny sposób odmienić sytuację na świecie. Oto zaś rodzaje broni, jakimi powinniśmy się posłużyć:

Adoracja. Poprzez adorację karmimy Jezusa naszą miłością, On zaś z kolei napędza swoją miłością potrzebujące dusze. Poprzez adorację przyjmujemy na siebie ciężar krzyża i pomagamy Jezusowi łatwiej działać w duszach, zwłaszcza osób konsekrowanych. Poprzez adorację, zwłaszcza tę nocną, przeprowadzamy najprawdziwsze egzorcyzmy i zmuszamy szatana, aby porzucił dusze i miejsca, które gnębi swą obecnością.

Miłość. Kochać bliźniego oznacza kochać także tych, którzy wyrządzili nam krzywdę: nie można wyleczyć się z ran, jeśli nie przebaczymy temu, kto nas zranił, jeśli nie stanimy się dla niego „*ofiarą miłością*”. Dopiero wtedy będziemy mogli się odrodzić i pojednać ze światem! Nasza miłość powinna być zdolna pokonać każde zło, ale jest to możliwe tylko, jeśli pozostaniemy w tej wewnętrznej przestrzeni, którą Bóg przeznaczył na swe królestwo; tylko jeśli dary Ducha w nas mogą swobodnie się rozwijać.

Walka. Rozpoczynając walkę ze złem my także się oczyszczamy, odradzamy i przekazujemy siłę innym, choć może się również zdarzyć, że niektóre osoby zaczną dostrzegać zło w sobie. Dzieje się tak, ponieważ kiedy dusza otwiera się na Boga, otwiera się tak naprawdę na świat duchów: w takich przypadkach Bóg pozwala, aby dusza zetknęła się ze złem, ponieważ pragnie, aby przegnała szatana i go zwyciężyła. Dlatego jest ważne, aby umieć się bronić, z radością zamieszkując królestwo Boże obecne w nas i pozostawać tam w pogodzie, spokoju, pokorze, jednym prostym uśmiechem umiając odegnać zło, które prowokuje nas do reakcji.

Oto narzędzia... Woda święcona, post, modlitwy poświęcenia się Niepokalanemu Sercu i Najświętszemu Sercu Jezusa należą do najpotężniejszych narzędzi chroniących przed złym duchem. Nieustanne życie w tchnieniu Ducha Świętego, życie du-

chem miłości, życie w „*domu Boga*” obecnym w głębi nas, to w każdym razie najlepszy sposób na stawienie czoła złu i zwyciężenie go, bez żadnej obawy, ponieważ to Bóg w nas je pokonuje.

Wewnętrzny porządek. Św. Paweł pisze do Tesaloniczan: „*Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi*” (2Ts 3, 6). Nieporządek tworzy się w nas, kiedy rozmyślamy o sprawach duchowych, ale nie przeżywamy ich w głębi, tak jak to czynili faryzeusze w czasach Jezusa. Nieporządek tworzy się, kiedy czytamy dzieła świętych, orędzia Matki Bożej, a nie wprowadzamy ich w praktykę w naszym codziennym życiu. Wszelkie rozmyślanie, teoretyzowanie, próby wyjaśniania na własną rękę Boskiej rzeczywistości są faryzejską drogą i nie pozwalają nam osiągnąć natchnienia, ponieważ w takich przypadkach natchnienie staje się owocem naszej wyobraźni, powierzchowności i naszej błędnej interpretacji. Dlatego bardzo ważne jest osiągnięcie prostoty i stanu wewnętrznego otwarcia.

Krzyż. Przebite serce Jezusa udowadnia, że była w nim tylko miłość, zaś Jego ofiara ukazuje czystość tej miłości. To właśnie na krzyżu wyraża się cała głębia i wzniosłość miłości, ponieważ na krzyżu nie może pozostać nic, co byłoby brudne lub egoistyczne. Na krzyżu cała nasza istota oczyszcza się aż do samego dna. Na krzyżu dotknięta zostaje najskrytsza głębia naszych dusz i każdy musi zadać sobie pytanie, czy z jego „*otwartego boku*” wypłynęła jedynie miłość, czy może coś innego...

Modlitwa. Kiedy kochamy, rodzi się w nas natchnienie do modlitwy, do modlitwy zanurzonej w miłości. Modlitwa jednak, tak samo jak miłość, nie musi być widowiskowa: nie trzeba mieć wizji ani wspaniałych pomysłów, aby dobrze się modlić, ponieważ modlitwa przekracza granice logiki. Jeśli modlimy się z miłością, możemy nawet dotrzeć do najodleglejszych krańców świata: Duch Święty zanieś naszą modlitwę tam, gdzie jest ona potrzebna. Do nas należy tylko wejść, poprzez modlitwę, w to miejsce, gdzie Duch mieszka w nas, i przyjąć Jego natchnienie. Stąd powinniśmy uwielbiać Jezusa, aby wzrastać w wierze i w nadziei. Wtedy zaś zacniemy stawać się miłością, jedyną siłą zdolną nieść ratunek. (cdn)

90 lat Fatimy

A B C – nabożeństwa pierwszych sobót – 3

Jak wyglądały początki upowszechniania nabożeństwa pierwszych sobót?

Wiemy już o przynaglającym objawieniu ze stycznia 1926 r. Nie była to jedyna ingerencja Nieba u początków pierwszobrotnego apostołatu. Było ich kilka, bo upowszechnienie nabożeństwa pierwszych sobót od razu okazało się trudnym zadaniem.

Najpierw spowiednik żąda potwierdzenia przez drugie objawienie, prosi o znaki. Twierdzi, że nowa forma kultu nie jest potrzebna, gdyż wielu ludzi odprawia nabożeństwo pierwszych piętnastu sobót miesiąca na uczczenie piętnastu tajemnic Różańca św..

Na zarzut, że nabożeństwo to jest niepotrzebne, gdyż Kościół zna już podobne, Jezus odpowiedział w jednym z kolejnych objawień udzielonych Siostrze Łucji: „*Wolę tych, którzy odprawiają pięć pierwszych sobót w celu wynagrodzenia Niepokalanemu Sercu Matki Niebieskiej, niż tych, którzy odprawiają piętnaście, bezdusznie i z obojętnością*”.

Potem pojawiła się trudność związana z postawą przełożonej klasztoru. Siostra przełożona była gotowa rozpowszechnić nowe nabożeństwo, ale jej spowiednik oświadczył, że „*sama sobie nie poradzi*” i że „*sama nic nie dokona, aby to zdarzenie mogło być znane szerszemu ogółowi*”. Również na ten zarzut Jezus zareagował natychmiast, a Jego słowa mają szczególnie ciężar gatunkowy: „*To prawda, że przełożona sama nic nie może, lecz z moją łaską wszystko może*”. W końcu Siostra Łucja otrzymała pozwolenie.

Jakimi metodami próbowała rozpowszechnić nowe nabożeństwo?

Siostra Łucja otrzymała od Maryi zadanie – niezwykle i trudne. Jak jedna nikomu nieznaną zakonnica miała przekonać ludzi do praktykowania nabożeństwa pierwszych sobót? Jak miała przekonać papieża do jego zatwierdzenia? Siostra Łucja zaczyna działać. Pierwsze dwadzieścia lat stosuje metodę genialną, ale... nieskuteczną. Opór zła okazuje się zbyt wielki.

Wizjonerka uznała, że skoro nabożeństwo pierwszych sobót jest tak cudownym doświadczeniem, to każdy będzie chciał się nim dzielić z innymi jak wielkim skarbem. Wybrała więc drogę zdawałoby się najlepszą i najbardziej skuteczną, jaką jest **droga osobistego świadectwa**. Nic tak nie pociąga jak właśnie ono; o nowym nabożeństwie nie tyle należy słyszeć, ile je przeżyć – być zaproszonym do tego przez osobiste świadectwo drugiego człowieka. Siostra Łucja uważała, że każdy, kto zapozna się z takim świadectwem i sam posmakuje, czym jest nabożeństwo do Niepokalanego Serca, przekona się podobnie jak „poprzednik” o jego niezwykłości i będzie pragnął podzielić się tym pięknem z następnymi ludźmi, których kocha i których dobra pragnie. Tak powstanie swoisty „łańcuszek św. Antoniego” – Siostra Łucja złoży świadectwo wobec trzech osób, każda z nich opowie o swym doświadczeniu następnym dwóm, trzem czy czterem, z kolei tamte również spróbują i zasmakują, i zapragną dzielić z swym odkryciem ze swoimi przyjaciółmi i... wkrótce cały świat będzie „ozdobą tronu Maryi”.

Siostra Łucja zaczyna pisać: do matki, do chrestnej, do znajomych księży. Uruchamia machinę... Niestety, metoda okazała się nieskuteczna; w którymś momencie łańcuszek zaczął się rwać i rozpowszechnianie nabożeństwa pierwszych sobót zatrzymało się.

To była prosta metoda sprawdzenia, czy świat jest przygotowany do przyjęcia tego daru z nieba. Nie, w tamtych latach świat okazał się zbyt słaby wobec potęgi szatana, robiącego wszystko, by nie dopuścić do spełnienia tej fatimskiej prośby.

Wówczas Siostra Łucja zdecydowała się wejść na inną drogę apostołatu. Skoro opór szatana niweczy wszelkie wysiłki jej samej i tych, którzy próbowali uruchomić „lawinę świadectwa”, czas sięgnąć po ostateczne rozwiązanie. Kiedyś Apostołowie nie potrafili normalnymi – w innych sytuacjach zawsze skutecznymi – metodami wypędzić złego ducha z opętanego chłopca. A Jezus uczynił to bez trudu, zaś na ich pytanie, dlaczego oni nie mogli, odpowiedział, że tego rodzaju duchy wypędza się tylko postem i modlitwą. Siostra Łucja odniosła te słowa do nabożeństwa pierwszych sobót „opętanego przez szatana” i zmieniła formę działania. By odciągnąć diabły od nabożeństwa pierwszych sobót sięgnęła po ostateczne środki: **po post i modlitwę**. Zamknęła się w klasztorze klauzu-

rowym o bardzo surowej regule: wstąpiła do Karmelu. Tam, w Coimbrze, rozpoczął się drugi etap: **fatimska wizjonerka zaczęła wielki egzorcyzm, który trwał aż do jej śmierci**. Chyba właśnie jej zgon był ostatnią ofiarą, jaka bezlitośnie przegnała szatańską blokadę. Oto ludzie zaczynają pytać o „niespełnioną misję” Siostry Łucji i interesują się nabożeństwem pierwszych sobót. Chcą rozpakować ten skarb, którego blask oślepi szatana!

Jak wyglądały pierwsze listy Siostry Łucji?

Od początku Siostra Łucja starała się zachęcać swoje otoczenie i wszystkich napotykanym ludzi do praktykowania nabożeństwa pierwszych sobót.

Jedną z pierwszych apostołek tego nabożeństwa chciała Siostra Łucja uczynić swoją matkę, do której wysłała krótki list. Skupiła się w nim na konieczności wynagradzania Najświętszej Maryi Pannie „za obraz, jakie cierpi Ona ze strony swych niewdzięcznych dzieci”. Tłumaczyła, że w tej intencji można ofiarować wszystkie trudności, jakie niesie życie. Jest to zgodne z formą pokuty, o jaką prosiła Matka Boża w Fatimie: dzieci miały przyjąć w duchu zadośćuczynienia „to, co Bóg sam ześle”. W liście tym Siostra Łucja wyjaśniła też dwie najczęściej pojawiające się trudności związane z praktykowaniem nabożeństwa: termin spowiedzi i sposób piętnastominutowego rozmyślenia.

Warto zauważyć, że kiedy autorka listu pisze o rozmyślaniu nad tajemnicami różańcowymi, wymienia tylko przykładowe trzy tajemnice. Można to rozumieć jako wskazówkę, iż **nie trzeba w ciągu piętnastu minut przebiec wszystkich piętnastu tajemnic ani nie musi to być jedna wybrana tajemnica**. Należy pozwolić prowadzić się Matce Bożej i zaczynając od jednego z misteriów różańcowych przejść do innych (jednej tajemnicy lub kilku) albo też pozostać do końca przy pierwszej rozważanej tajemnicy.

Zapoznajmy się z całością tego niezwykłego dokumentu. Cytowany list datowany jest na 24 lipca 1927 r.

Najukochańsza Mamo!

... Cieszyłabym się również, gdyby moja matka przynosiła Matce Bożej tę pociechę, praktykując nabożeństwo, które – jak wiem – podoba się Bogu i o które prosiła nasza droga Matka niebieska. Gdy tylko o nim usłyszałam, zapragnęłam je praktykować, i zachęcić każdego do jego praktykowania. Co więcej, mam nadzieję, że moja matka odpowie na mój apel i powie

mi, że to uczyniła oraz że zamierza zachęcać do tego nabożeństwa wszystkich ludzi, którzy tam przychodzą. Nie mogłabyś ofiarować mi większej pociechy. Musisz zrobić tylko to, co jest napisane na tym świętym obrazku. Spowiedź można odprawić innego dnia. **Wydaje mi się, że najwięcej trudności sprawi piętnaście minut [rozmyślenia]**. Ale to bardzo proste. Któż nie potrafi myśleć o tajemnicach różańca? O Zwiastowaniu anielskim i pokorze naszej drogiej Matki, która, widząc się tak wysławianą, nazywa siebie służebnicą? O męce Jezusa, który z miłości do nas tak wiele wycierpiał? I o naszej Najświętszej Matce stojącej na Kalwarii blisko Jezusa? Któż więc nie potrafi spędzić na tych świętych myślach piętnastu minut, przy najczulszej z matek?

Do widzenia, droga mamo. Pocieszaj w ten sposób naszą Niebieską Matkę i staraj się pozyskać wielu innych ludzi, by również Ją pocieszali. Wówczas dasz mi również najgłębsze szczęście. Jestem najbardziej oddaną Ci córką, która całuje Twoją dłoń. **Maria Lúcia de Jesus**

Jak rozumieć słowa Siostry Łucji o kochaniu Jezusa i Maryi tak, że „ujrzą się kochani, nie wiedząc przez kogo”?

Słowa te dotyczą samej istoty nabożeństwa pierwszych sobót. **Chodzi o czystą intencję**.

Nabożeństwo pierwszych sobót ma być znakiem bezwarunkowej, nie myślącej o sobie i o swoich korzyściach miłości. Siostra Łucja daje temu wyraz, kiedy doprowadza swe rozumowanie o czystej intencji do swoistego teologicznego absurdu. Píše, że Jezus i Maryja będą kochani, „nie wiedząc przez kogo” (w konsekwencji nie mogą nam udzielić łask, bo nie wiedzą komu!). Nie jest w tym nabożeństwie ważne, czy Najświętsza Maryja Panna wie, kto Ją kocha i kto Ją pociesza. Ważne jest, iż czuje, że są dzieci, które Ją kochają i które starają się Ją pocieszyć. Czyż nie jest to miłość w stopniu heroicznym?

Jakie jest stanowisko Kościoła wobec objawienia w Pontevedra?

Wprawdzie objawienie fatimskie z 1925 r. nie zostało formalnie uznane za nadprzyrodzone, ale fakt, że zaangażowało ono autorytet Najwyższych Pasterzy jest wystarczającym argumentem, by przyjrzeć się mu uważniej. Tym bardziej że **Jan Paweł II zarówno objawienie mówiące o konieczności wynagradzania Niepokalanemu Sercu Maryi (Pontevedra, 1925), jak i objawienie wzywające**

do poświęcenia Rosji temu Sercu (Tuy, 1929) uczynił integralną częścią objawień fatimskich, oficjalnie zatwierdzonych przez Kościół 13 maja 1930 r. Sam wielokrotnie potwierdził autentyczność tych objawień (specjaliści mówią o „Fatima I” i „Fatima 2”; ta ostatnia to objawienia w Pontevedra i w Tuy). (cdn)

ks. Mirosław Drożdżek SAC
(Biuletyn Fatimski)

Wiadomości z ziemi błogosławionej

2 marca 2007 objawienie Mirjanie:

„Dziś powiem wam o tym, o czym zapomniałście. Drogie dzieci, moje imię to miłość, dlatego jestem z wami tak długo w waszym czasie, i to jest miłość, ponieważ Wielka Miłość mnie posyła. Oczekuję od was tego samego. Proszę o miłość w waszych rodzinach. Proszę, abyście w waszym bracie rozpoznali miłość. Tylko tak, poprzez miłość, ujrzycie oblicze Największej Miłości. Niech post i modlitwa będą waszym przewodnikiem. Otwórzcie wasze serca na miłość, powiem lepiej – na zbawienie. Dziękuję”.

Objawienie dla Mirjany Soldo w dniu jej urodzin (18.03.07), odbyło się w obecności ponad tysiąca osób zgromadzonych we Wspólnocie „Cenacolo”. Rozpoczęło się o godz. 14.07 i trwało do 14.12. Matka Boża dała orędzie przedstawione na str. 1.

17.03.07 r. w szpitalu w Splicie zmarł wielki przyjaciel Medziugorja **abp France Francić**. Został pochowany 21 marca w kon-katedrze św. Piotra w Splicie. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.



Pobratymstwo

Łaska spowiedzi św.

Drodzy bracia i siostry! To orędzie promieniuje odwieczną macierzyńską miłością i dobrocią. Każda matka w procesie wychowania zawsze przypomina i uświadamia swoim dzieciom czym są funda-



mentalne wartości i nigdy tego nie przestaje powtarzać. Obecnie takie wychowanie natrafia na szczególne trudności z uwagi na wpływy współczesnego świata. Z zew-

sząd płyną propozycje rozrywki, zabawy, użycia, i podążania za modnymi trendami, adresowane do osób różnego wieku.

Matka Boża w tym orędziu przypomina, że czas wielkopostny jest czasem świętym, czasem Bożego miłosierdzia. Niezarty ślad tego wielkiego miłosierdzia odnajdujemy w przepięknych ewangelicznych przypowieściach i nauczaniu Jezusa, zwłaszcza podczas spotkań z grzesznikami, którzy przez swoje złe czyny zasługiwali na karę, a nawet ukamienowanie. Pamiętamy spotkanie Jezusa z jawno grzesznicą, którą Jezus, pisząc palcem po piasku, ratuje od zguby i odpuszcza jej grzechy, wbrew oczekiwaniom ludzi, którzy już wydali na nią wyrok. Ona sama, zachęcona Jego miłością i miłosierdziem, porzuca swój grzech i idzie śladami Jezusa.

Rozważanie Drogi Krzyżowej, udział w nabożeństwie Gorzkich Żalów, modlitwa i medytacje pod Krzyżem odkrywają przed duszą i sercem głębię Bożego Miłosierdzia. Wszystko to pomaga pojąć niezmierną miłość Boga do człowieka i powinno stanowić zachętę dla człowieka, by na tę miłość odpowiedzieć. Święty Franciszek podczas modlitwy u stóp Ukrzyżowanego wypowiada pamiętne słowa „**Miłość nie jest kochana**” i odpowiada na tę miłość, poprzez pokorne naśladowanie Ukrzyżowanego. Każdy z nas jest do tego wezwany.

W tym orędziu nasza Matka pragnie, abyśmy ponownie uświadomili sobie, że „**Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne**” (por. J 3,16). Obietnicę, aby nikt z nas nie zginął, Chrystus zapewnił w sakramencie pojednania z Bogiem Ojcem i Kościołem. Przypomina, że tylko Bóg odpuszcza grzechy. Tylko On może powiedzieć przez swojego kapłana „**Ja odpuszczam tobie grzechy...**”. Człowiek ma potrzebę, by wyrzucić z siebie grzech, wyzwolić się z rany, która piecze i pali. Ludzie często myślą, że doznają ulgi, jeśli swoje grzechy wyleją przed psychologiem, psychiatrą, dziennikarzem lub przed przyjaciółmi na rozmowie przy kawie.

Grzech, który jest tylko komuś powierzony, a nie jest wypowiedziany w sakramencie spowiedzi, powraca do człowieka jak jego cień, będzie mu nieustannie towarzyszył i prześladował go. Grzech może wejść w nasze serce na tysiące sposobów. Staje się to przez zmysł wzorku, poprzez oglądanie nieestosownych i nieprzyzwoitych scen, obrazów itp. Przez myślenie o brzydkich i gorszących sytuacjach, które po prostu zatrują i brudzą nasze myśli. Grzech może wejść przez wszystkie nasze zmysły. Istnieje tylko jedna droga i jeden sposób, aby się od niego uwolnić, a jest nim sakrament spowiedzi świętej. **Albowiem tylko Bóg odpuszcza grzechy człowiekowi!**

W tym sakramencie najbardziej uwidacznia się Boża miłość i miłosierdzie. Dobry i święty spowiednik to wielki dar Boży dla każdego człowieka. Święty ojciec Pio, święty Leopold Mandić pomagali skutecznie swoim penitentom w pozbywaniu się zatajanych grzechów, aby osiągnąć pokój i łaskę przebaczenia. Podczas takich spowiedzi, święci w jednym serdecznym uścisku sprawiali, że kamienne serca penitentów topniały jak lód. Spowiedź sprawia, że chrześcijanin odnajduje pokój i siłę do przebaczenia swoim winowajcom i sam zyskuje przebaczenie.

Naszym celem i najważniejszym zadaniem całego życia powinno stać się dążenie do świętości. Jesteśmy wezwani do świętości, bo nasz Bóg jest święty, a my jesteśmy Jego obrazem. Nie możemy odrzucać Boga przez swoją grzeszność. Uznajmy Go i starajmy się naśladować Go w świętości. Świętość to osobista decyzja każdego z osobna. I tak jak grzech nie może się wydarzyć bez przyzwolenia człowieka, podobnie świętość nie można zrealizować się bez jego zgody i współpracy. **Naśladowanie Jezusa jest naszym zadaniem i powołaniem.** Naśladować można tylko kogoś, kogo znamy i kochamy. Kogoś, kto jest dla nas wzorem i największym ideałem.

Naśladowanie Chrystusa to nie jakiś chorobliwy, niemożliwy do zrealizowany sen, lecz fundamentalne zadanie i droga do przejścia. Cała mądrość i wielkość chrześcijanina polega na naśladowaniu Chrystusa. Jego Krzyż, Jego Rany, Jego Przenajświętsza Krew stanowią natchnienie dla każdego wierzącego. Nie zostaliśmy bowiem odkupieni złotem, ani srebrem, powie nam pierwszy Papież, lecz Krwią przebraną przez naszego Pana. On bowiem przybił na krzyżu nasze zobowiązanie płatnicze i wykupił wszystkie nasze długi. Cześć

okazywana krzyżowi i znak krzyża, który czynimy, stanowi wyraz wdzięczności i szczerzej miłości, za wszystkie otrzymane dary. Krzyż mówi: „*Nie lękaj się, bo cię wykupiłem; tyś moim. Drogi jesteś w moich oczach i Ja cię miłuję*” (por. Iz 43).

Moc Krzyża wyzwala z lęku przed karą i pokusą w sposobie myślenia, że Pan Bóg nie wybaczy nam grzechów. Krzyż jest znakiem, że tylko Bóg jest miłosierdziem. On wzywa do pojednania się z Bogiem i z bliźnimi. Nie wolno nam w swojej wolności wybierać zła, grzechu, nie wolno nam odrzucić miłości, gdyż w tej wolności trzeba się również liczyć z konsekwencjami takiego wyboru. Dlatego Maryja mówi: „*Wasza wolność jest waszą słabością*”. Zatem, *moja wolność zależy od mojego wyboru, pod warunkiem, że wybiorę większe dobro i zdecyduję się być wiernym temu dobru*. Jest nim mój Bóg, Jego Droga i Jego Ewangelia. **Wreszcie Maryja wzywa nas abyśmy z powagą podążali za Jej orędziami.**

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – *za wszystkich chrześcijan, by przygotowali się do sakramentu pojednania, a na spowiedzi porzucili swoje grzechy i grzeszne przyzwyczajenia;* – *za spowiedników, o natchnienie i prowadzenie Ducha Świętego podczas spotkań z penitentami. Niech każdy grzesznik poczuje w spowiedniku objęcie dobrego i miłosiernego Ojca;* – *oby ten święty czas Wielkiego Postu stał się wiosną dla naszego Kościoła i naszej wiary. To jest czas łaski, prosimy, aby Kościół stał się wyrazistym świadkiem wiary, nadziei i miłości do człowieka, wobec pogan i osób niewierzących.*

Drodzy moi bracia i siostry, wykorzystajmy ten czas na czynieniu dobrych dzieł w ramach naszego apostołatu. Potrzebuje nas Kościół i Pan Bóg. Zachęca nas do tego Matka Boża. Oczyśćmy swoją miłość do Kościoła i grzeszników. Modlę się za wszystkich, prosząc o błogosławieństwo Królową Pokoju. Łączę prawdziwie braterskie pozdrowienia.

wasz o. Jozó

Rekolekcje

Maryja prowadzi do Jezusa

Droga Krzyżowa na Križevac – piątek 25.08.2006 r. (cd)

Stacja VIII: Pan Jezus spotyka kobiety z Jerozolimy. Kłaniamy... Kobiety dla czego płaczecie, dlaczego łzy ludzkie toczą się na drodze Mojej męki, na drodze Mojego was odkupienia? Radujcie się kobiety, bo Bóg przyszedł na ziemię, aby człowieka doprowadzić do nieba. I to jest jedyna, możliwa droga do przejścia, która jest drogą cierpienia ale i też drogą zbawienia. Nie płaczcie kobiety, nie płaczcie mężczyźni, nie płaczcie dzieci. Panie Jezu, w tej stacji pragniemy Ci oddać wszystkie nasze łzy, te które rodzą się ze zranień, z niezrozumienia i z upadków. Prosimy Cię Panie, przemień te łzy w radość, ponieważ kiedy te łzy są ofiarowane, przemieniają się w drogocenne perły w koronie Matki Królowej, i my stajemy się księżniczkami i księżętami w Twoim królestwie. *Ojczy nasz ...*

Stacja IX: Pan Jezus upada po raz trzeci pod krzyżem. Kłaniamy... Dziękujemy Ci Panie Jezu za światło, które dajesz naszym duszom, abyśmy ciągle mogli głębiej rozumieć naszą drogę, którą mamy do przejścia. Dziękujemy Ci, za te momenty, w których nie mamy już żadnych sił ludzkich, żadnych zdolności, które pozwalają nam iść dalej. Otwórz nas Panie na Twoją naukę, abyśmy jeszcze głębiej mogli przyjąć Twoje orędzie. Prosimy Cię, abyśmy mogli otworzyć się na Twojego ducha, który wprowadzi nas na nowe drogi, który pozwala nam zobaczyć drogę, jaka otwiera się przed nami. Twój duch, który prowadzi nas, rozbudza nas i objawia nam Twoje tajemnice ukryte w sercu Ojca. Dlatego prosimy Cię, abyśmy mogli być głęboko zjednoczeni z Twoim życiem, które czuje życie w Bogu. Tutaj ofiarujemy Ci tych wszystkich, którzy żyją pozbawieni nadziei, aby w swojej desperacji mogli otworzyć się na Twoje światło. *Ojczy nasz ...*

Stacja X: Pan Jezus z szat obnażony. Kłaniamy... Uwielbiamy Cię Panie Jezu Chryste i dziękujemy Tobie, że w swojej pokorze zostałeś miłością. Miłością do każdej osoby, miłością do Ojca. Prosimy Cię, pomóż nam, abyśmy pozwolili ogołocić się przez Ciebie i abyśmy potrafili zaakceptować to ogołocenie, które dopuszczasz przez innych, którzy są blisko nas, abyśmy wtedy pozostali żywą miłością. *Ojczy nasz ...*

Stacja XI: Pan Jezus do krzyża przybity. Kłaniamy... Uwielbiamy Cię Panie Jezu. Jesteś oblubieńcem, który zostawił Ojca, aby przybyć i uwolnić Twoją oblubienicę, więzioną przez szatana, żyjącą w śmierci, która nic nie mogła zrobić. Uwielbiamy

Cię Panie Jezu, ponieważ Twoja radość jako oblubienca ciągle wzrasta, aż do momentu kiedy staje się doskonała, kiedy Ty zostajesz wywyższony na krzyżu. Tak jak obiecałeś przyciągniesz wszystkich do siebie. Uwielbiamy Cię Panie Jezu, ponieważ oblubienicę przyciągnąłeś do krzyża. Z Twoją śmiercią umiera również śmierć i rodzi się Twoja nowa oblubienica, Jeruzalem niebieskie, które przychodzi od Ojca. Prosimy Cię Panie, za całą ludzkość, za wszystkich żywych i zmarłych, aby byli tajemnicą krzyża i przez tę tajemnicę pozwolili się pociągnąć i wywyższyć razem z Tobą, aby stać się królestwem Bożym. Aby być tym królestwem, które będzie królować przez całą historię. Uwielbiamy Cię Panie Jezu. *Ojczy nasz ...*

Stacja XII: Pan Jezus umiera na krzyżu. Kłaniamy... Panie Jezu zostałeś ukrzyżowany. W tym momencie odkupiłeś cały świat od grzechu. Ty odkupiłeś mój grzech, mój osobisty grzech. Panie Jezu, nie chcę grzeszyć, ale w moim wnętrzu jest rana, która pochodzi z grzechu pierwotnego. Panie Jezu, wiem że Ty odkupiłeś również i ten grzech, i tę ranę. Proszę Cię umocnij mnie, moją wiarę, moje zaufanie, moją nadzieję. Dziękujemy Ci Panie. *Ojczy nasz ...*

Stacja XIII: Pan Jezus z krzyża zdjęty. Kłaniamy... Uwielbiamy Cię Panie Jezu, że umarłeś i zostawiłeś nam swoje ciało. Twoja Matka, która otrzymała w swoje ręce Twoje życie, teraz otrzymuje w swoje ręce również Twoje ciało, ale bez życia. Panie Jezu dziękujemy Ci, ponieważ Ty nie chcesz nas pozostawić w pustce. Ty chociaż umarłeś nie zostawiłeś świata, ale pragniesz ciągle pracować w duszach. Pragniesz, aby każdy człowiek osobiście Cię rozpoznał, aby każdy człowiek pozwolił prowadzić się Duchowi Świętemu, tą samą drogą, którą Ty przeszedłeś. I na tej drodze nie ma żadnej przeszkody, która mogłaby zatrzymać człowieka w jego drodze do Ojca. Ty to nam pokazałeś. Nawet jeżeli umarłeś, zło nie miało mocy nad Tobą. Prosimy Cię, o dar Ducha Świętego tam gdzie możemy odczuć pustkę w naszym wnętrzu, gdzie nie jesteśmy w stanie rozpoznać Cię, gdzie nie możemy rozpoznać Twojego głosu. Prosimy Cię Panie, abyśmy w duchu mogli przejść ponad śmiercią. *Ojczy nasz ...*

Stacja XIV: Pan Jezus złożony do grobu. Kłaniamy... Panie Jezu, nie tylko umarłeś, ale jeszcze pogrzebali Cię. Na sposób ludzki, był to całkowity koniec. Panie, Ty chcesz doprowadzić nas jako duże ofiary, do doświadczenia tego w na-

szym życiu. Abyśmy pozwolili ogołocić się ze wszystkiego i dojść do takiego momentu, w którym na sposób ludzki, nie ma już nic innego do zrobienia. Wtedy wszystkiego możemy oczekiwać tylko od Ciebie. Wtedy będziemy Panie naprawdę wolni, bo Ty możesz zacząć działać w naszym życiu. Panie spraw, abyśmy pragnęli dojść do tego momentu, abyśmy umieli modlić się z wiarą. Panie ogołocić mnie ze wszystkiego i daj nam siłę, abyśmy się nie bali być ogołoconymi z dnia na dzień ze wszystkiego po kolei. Panie spraw, abyśmy doświadczyli, że jak po nocy przychodzi świt, tak Twoje życie rozbrzyśnie w nas, kiedy nasze ludzkie życie zakończy się. Doświadczymy Twojego zmartwychwstania w nas samych w naszym wnętrzu. *Ojciec nasz ...*

Błogosławieństwo pod Krzyżem.

Panie, pozwól nam być ziarnem. Panie, obdarz nas Twoim błogosławieństwem. Daj nam Twoją dobroć, chęć. Polecamy Ci Panie, tę naszą drogę krzyżową, to wszystko czym żyjemy. Nasze cierpienia łączymy z Twoją pasją, aby stała się krzyżem odkupienia dla nas i dla naszych bliskich. Niech na tę drogę spłynie Twoje błogosławieństwo. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen. *Magnificat*

Serwis Rodzinny

Przewodnicy

„*Aby zostać przewodnikiem, trzeba dać się poprowadzić!*” – taką przestrożę skierował o. **Ljubo Kurtović** do 130 Włochów, uczestników pierwszego narodowego seminarium dla **Przewodników Pielgrzymek Maryjnych**, które odbywało się w **Loreto** w dniach od 17–19.11.2006 r. Sporą część uczestników stanowili przewodnicy mający już pewne doświadczenie w pielgrzymkach do Medziugorja.

Pomysłodawca – Alberto Ronconi – rozpoczął prace, podkreślając cel inicjatywy, którym jest zachowywanie **czystości miejsc maryjnych poprzez zaangażowanie płynące z serca**. Ten, kto jest powołany do prowadzenia innych, sam jako pierwszy musi dać się poprowadzić Łasce, wsłuchiwać się w Ducha obecnego w miejscu pielgrzymki, aby móc przekazywać go powierzonym sobie duszom. „*W Medziugorju Maryja jest Królową Pokoju: konieczne jest spotkanie serc*” – kontynuuje w swoim wystąpieniu o. Ljubo;

„*wiele się zmieniło (sklepy, pensjonaty, hotele) i można się pogubić. Do Medziugorja przyjeżdża się, aby lepiej przeżywać to, co mówił Jezus. Niektórzy przewodnicy zabawiają pielgrzymów, ale trzeba powiedzieć, że Prawda nie zawsze jest wygodna. Dzieło, jakie spełnia się podczas pielgrzymek, to dzieło Boże; jest tutaj Obecność, która nas wypełnia. W tym wszystkim – aktywizm – może okazać się rzeczą złą. Nie ma sensu jechać do miejsc objawień maryjnych i nie mieć czasu na modlitwę ani na milczenie*”.

Ks. Daniele Cogni, wykładowca Teologii Ekumenicznej w Marche, wzbogacił refleksję interesującymi uwagami, pomagającymi lepiej zrozumieć duchową tożsamość przewodnika pielgrzymek i jego szczególne zadanie: „*Słowo pielgrzym oznacza iść przez pola, zdając się na doświadczenie zawierzenia Bożej Opatrzności, która kieruje krokami pielgrzyma na spotkanie z Nim*” – stwierdził ks. Daniele, a potem dodał, że: „*bycie pielgrzymem jest częścią struktury osoby ukształtowanej przez Boga w akcie tworzenia, wraz ze zdolnością kierowania swych kroków ku Niemu. Wędrowka nigdy nie odbywa się samotnie, ale we wspólnocie. Sam Bóg kroczy bowiem z człowiekiem i osłania każdego, kto pragnie spotkać Go w swej życiowej wędrowce, na wytyczonych przez Niego drogach. Największym niebezpieczeństwem jest poszukiwanie wyłącznie strony zewnętrznej (cudów, widzialnych fenomenów, znaków). Dlatego przewodnik powinien pomagać ludziom wejść w ich własne serce także poprzez doświadczenie milczenia. Nieprzypadkowo Maryja wybiera różne spokojne miejsca (prawdziwe oazy duchowości), aby dać nam przeżyć to doświadczenie spotkania w głębi nas samych, w którym to przede wszystkim Pan i Ona, nasza Matka, przybywają do nas z pielgrzymką*”.

Giancarlo Vecerrica, biskup Fabriano-Camerino, organizator słynnego marszu „*Macerata-Loreto*”, podzielił się na koniec swoim doświadczeniem, udzielając przewodnikom dalszych sugestii: „*pielgrzymowanie stanowi dobrowolny akt, w którym człowiek porzuca znane mu miejsca, aby ruszyć w wędrowkę ku Bogu i ta podróż codziennie zaczyna się od nowa, aby doprowadzić nas do solidarności z braćmi, co jest niezbędnym przygotowaniem do spotkania z naszym Panem... Matka Boża potrzebuje nas, aby osiągnąć swe cele, zaś przewodnik jest w tym Jej współpracownikiem*”.

za: www.med-bz.it

Zbliża się sezon pielgrzymkowy.

W Niepokalanowie w lutym odbyło się III Ogólnopolskie Sympozjum *W Polsce dla Polaków*, a w marcu w Medziugorju już XIV z kolei Spotkanie Przewodników, pilotów i organizatorów pielgrzymek z całego świata.

W nawiązaniu do artykułu *Przewodnicy*, który obrazuje rzeczywistość włoską, chcemy wspomnieć o zmarłej dn. 23.01.2007 r. Krysi Plucińskiej, oddanemu organizatorowi pielgrzymek – a nie wyjazdów turystycznych – do Medziugorja. Zamieszczaamy również *Apel do Pielgrzymów* i wystąpienie o. Jozo Zovko podczas XIV Spotkania w Medziugorju.

Samarytanin

Warto zastanowić się nad kwestią odpowiedzialności: – *czy powierzchownie myślący i nie pogłębiający swego życia duchowego przewodnicy i organizatorzy mogą świadczyć o Medziugorju? Znajomość techniki postępowania z pielgrzymami nie idzie w parze z rozwojem duchowym – patrz orędzie MB „wiedza i mądrością nikt nie zbawi i nie nakarmi świata, ale miłością”*.

„Jest kilka zasad, które powinien znać i kierować się nimi w swojej pracy każdy odpowiedzialny organizator i przewodnik” – powiedział o. Jozo. „Jezus mówi, że możliwe jest, aby każdy osiągnął nawrócenie. Dlatego organizator medziugorski jest człowiekiem, który świadczy innym, o tym, że możliwe jest znalezienie łaski u Boga. W aptece nie znajdziemy leku przeciw śmierci, przeciw rakowi i wielu chorobom. W Medziugorju nie znajdziemy odpowiedzi na konkretną przypadłość. Tutaj istnieje możliwość, szansa i nadzieja dla każdego człowieka. **Każdy grzesznik ma tutaj szansę i o tym musi umieć opowiedzieć pilot i przewodnik prowadzący grupę**, lecz tylko ten, który jest na tyle wytrwały, by móc w pokorze przynosić owoce. (...) Praca organizatora i przewodnika nie polega na licytowaniu się kto lepiej pracuje czy obsługuje więcej grup, to nie wyścig po premię, ale służba. Kto prowadzi do Matki Bożej powinien być „*przezroczysty*”, niezauważalny, pokorny, święty, prosty.

Niech człowiek nie będzie gwiazdą przesłaniającą postać Jezusa i Maryi, bo ważne jest to, co Bóg czyni przez nas i dlatego powinna panować zgoda i jedność. (...) Medziugorje położone w Bośni-Her-

cegowinie, a zamieszkałe przez ludność chorwacką narażone jest nadal na manipulacje polityczne. Nie należy temu ulegać i **traktować tego miejsca wyłącznie jako atrakcji turystycznej**. Każdy organizator i pilot grupy powinien zadać sobie pytanie: *po co tu przywiózł pielgrzymów?* Tu w Sanktuarium żaden zabytek, żadne bogactwo historyczne nie może być ważniejsze **od orędzi**, ponieważ nasza siła wypływa właśnie z orędzia, Góry Objawień, Križevca, a przede wszystkim z ofiary ukrzyżowanego Jezusa. Organizator i pilot jest dziś współczesnym Samarytaniem, który ofiarowuje innym swój prywatny czas i serce. Nie jest ważna ilość, lecz jakość i własny przykład”.

Przypomniano, iż każdy z organizatorów pielgrzymek zarówno indywidualnych, jak i pod egidą biur turystycznych i pielgrzymkowych organizujących częste lub sporadyczne i jednorazowe wyjazdy, po przyjeździe do sanktuarium zobowiązany jest do zgłoszenia swojej grupy w Biurze Informacji.

Apel

uczestników **III Sympozjum W Polsce dla Polaków** do pielgrzymów udających się do sanktuarium MB w Medziugorju.

Drodzy pielgrzymi!

Uczestnicy III Sympozjum w Polsce dla Polaków, biorąc przykład z innych grup narodowościowych pielgrzymujących do Medziugorja, podjęli ważną decyzję, mającą na uwadze dobro duchowe pielgrzymów, a dotyczące regulacji opłat za **symultaniczne tłumaczenie programu wieczornego**. Decyzji tej towarzyszyły słowa, które były dewizą św. Maksymiliana: *„zachowaj porządek – porządek zachowa ciebie”*.

Od 1.05.07 r. będzie zorganizowane takie tłumaczenie. Pielgrzymi powinni zabrać ze sobą radio z zakresem UKF (częstotliwość 88–106 MHz) i słuchawkami.

Do organizatorów pielgrzymek wysłano informację, w której zostali oni zobowiązani przy zgłoszeniu przyjazdu grupy w Biurze Informacji **do uiszczenia opłaty za takie tłumaczenie** (nie mylić z wynagrodzeniem dla przewodnika po Medziugorju). **A Was Drodzy Pielgrzymi informujemy, że macie prawo wymagać i dopominać się od organizatora grupy**, aby takie tłumaczenia było umożliwione i zapewnione.

Opłata wynosi **60 euro od autokaru**, (niezależnie od liczby uczestników w autokarze), tyle ile wynosi koszt tłumaczenia jednego wieczoru i **uprawnia do korzystania w sposób uczciwy z polskiej wersji językowej**. Warto zatem rozpropagować tę informację i zachęcić inne grupy do tego prostego sposobu uzyskania praw do słuchania tłumaczenia. Im więcej polskich grup uiszcza opłatę za tłumaczenie, tym dłużej w czasie można będzie z niego korzystać. Przykład: jeżeli opłatę po 60 euro wniesie 6 grup przebywających w tym samym czasie w Medziugorju, to grupy te będą miały tłumaczenie przez 6 dni swojego pobytu, płacąc tylko jeden raz 60 euro. W taki sposób będzie możliwe tłumaczenie wieczornych nabożeństw przez cały sezon: od wiosny do jesieni.

O ustaleniu tym został poinformowany ks. proboszcz z Medziugorja oraz Czytelnicy „Znaku Pokoju” i „Echa Medziugorja”. Decyzja ta, podjęta jednogłośnie przez uczestników III Sympozjum, ma moc zobowiązującą wszystkich organizatorów, przewodników i pilotów z Polski, do uiszczenia w/w opłat, aby w uczciwości serca mogli korzystać z tłumaczenia. Podpisali: *Uczestnicy zebrani na III Sympozjum w Niepokalanowie 17–18.02.2007 r.*

Dla Królowej Pokoju

„Codziennie mijają nas ludzie dobrzy i zli, i tacy różni. A czasami mijają nas święty. I my tego nie zauważamy”.

Śp. Krystyna Plucińska była obywatelką Wolnego Miasta Gdańska. Uczuciowo związana z tym miastem niosła wraz z tamtejszą Polonią ciężki krzyż hitlerowskiego terroryzmu, od którego ginęli polscy kapłani, działacze i nauczyciele. Los ten dotknął także Jej Matkę, zamęczoną w obozie koncentracyjnym, dlatego, że była nauczycielką w polskiej szkole w Gdańsku. Ze swymi siostrami przeżyła Krystyna udrękę wypędzenia do Niemiec. Dywanowe bombardowanie Fryburga pozabawiło Ją dachu nad głową i wszystkiego, co posiadała. Wróciła do Polski, do wujka, proboszcza. Gdy tylko wojna się skończyła, zdała maturę i w Poznaniu wstąpiła na Polonistykę. Tam poznała towarzysza na resztę swego życia.

Krystyna nosiła w swym sercu świetlane postaci gdańskich patriotów,



katechetów polskiego gimnazjum, polskich nauczycieli, wreszcie własnej śp. Matki. Głęboka wiara, miłość Ojczyzny, ukochanie wolności – to nie były puste słowa. Związana z duszpasterstwem, później z Odnową w Duchu Świętym, dawała piękny przykład religijności na nowe czasy.

Ale oto nadchodzi wołanie Królowej Pokoju z Medziugorja, gdzie pielgrzymując po raz pierwszy w 1988r. ulega fascynacji tego miejsca. Tak już zostaje do końca Jej dni. Organizuje pielgrzymki szerząc informacje o tym, co dzieje się w Medziugorju, a przede wszystkim rozpowszechniając orędzia Królowej Pokoju, kilkaset egzemplarzy każdego miesiąca. Przy każdym orędziu komunikat o rocznym planie pielgrzymek i szczegółach ich organizowania.

Krystyna wie o co chodzi. Píše *instrukcję*, którą daje każdemu, kto zapisuje się na wyjazd. Tam nie ma wyłącznie wskazówek praktycznych, ale zgodnie z naczelnym hasłem, że jest to „*pielgrzymka rekolekcyjna*” mówi się o przygotowaniu duchowym: *„Zróbmy sobie plan drogi do naszego ponownego nawrócenia. W tym miesiącu pomyślmy, czy może jest ktoś, do kogo czujemy żal czy niechęć. Przebaczymy każdemu i przeprosimy wszystkich, którym wyrządziliśmy krzywdę lub przykrość, któremu zepsuliśmy dobre imię lub go upokorzyliśmy...”*. Takimi wskazaniem uświadamia pielgrzymom, po co jadą do Medziugorja.

34 razy w organizowanych przez siebie pielgrzymkach bierze udział. Aż wreszcie ta siedemdziesięcioletnia, schorowana Kobieta staje przed zakazem lekarzy: **nie wolno jechać!** Teraz już tylko żegna wsiadających do autobusu pielgrzymów i gdy autobus rusza, modli się do Królowej Pokoju o szeroką drogę dla nich. Te modlitwy są skuteczne – w przeciągu dwunastu lat w 81 pielgrzymkach, w których wzięło udział 3506 pielgrzymów nie było wypadku!

Medziugorje żyjące obecnością Królowej Pokoju, wołające o nawrócenie do gorącej modlitwy, pojednania i pokoju stało się na ostatnie lata Jej ziemskiego bytowania – pasją i wyzwaniem. Pielgrzymka, która wyruszyła z Poznania 6. września 2006 r. – ostatnia pielgrzymka Jej życia – wywołała niewątpliwie szczególne wzruszenie w Jej sercu. Więc napisała – niewątpliwie z natchnienia Ducha Świętego, o czym jestem przekonany – przesłanie do pielgrzymów, słowa tchnące ogromną własną wiarą, gorącą

miłością do Maryi. Krystyna żegnała się z Medziugorjem zbliżając się do kresu swoich dni.

mąż – Mieczysław Pluciński

Pożegnalny list Krystyny

Drodzy Pielgrzymi, czciciele Medziugorskiej Matki Bożej, Królowej Pokoju,

Ta pielgrzymka zmierzająca właśnie do Medziugorja, jest pielgrzymką ostatnią w długim dwunastoletnim szeregu, który zaczął się w 1995 roku. To z pomocą Bożą i pod opieką Medziugorskiej Królowej Pokoju organizowałam corocznie wyjazdy pielgrzymów, zawsze dbając o rekolekcyjny charakter pielgrzymki, o obudzenie głębokiej pobożności, o życzliwość do towarzyszy podróży.

To mozolne zbieranie chętnych do pielgrzymowania, nieraz bardzo trudne, nieraz rodzące konflikty i nieporozumienia, coraz bardziej nadwyreżało moje siły. Nie jestem już w stanie – w moim wieku – kontynuować tej pielgrzymkowej działalności, muszę ją zakończyć, muszę porzucić krzątanie wokół każdej pielgrzymki, aby doprowadzić ją do pomyselnego końca. A uzbierało się przez te dwanaście lat 81 pielgrzymek. A wędrowało z nimi trzy tysiące pięćset sześć osób. I tak w pokorze przyczyniałam się do chwały Medziugorskiej Królowej Pokoju, rozsyłającej po świecie comiesięczne orędzia wiary, nadziei i miłości.

To Ona, Pani z Medziugorja czekała na każdą poznańską pielgrzymkę i także na tę, która 6. września udaje się w drogę. Niech Ona, Królowa Pokoju, Was prowadzi i doprowadzi. Niech miłościwym Swym spojrzeniem ogarnie Was wszystkich i doda Wam sił w pokonaniu trudów podróży. I niech Was powróci do ziemi ojczystej z nowymi siłami zaczerpniętymi tam, w Medziugorju.

Proszę podziękujcie Jej za modlitwy, za Jej czułość i nauczanie. I medziugorskim franciszkanom i naszym drogim gospodarzom Ostojic z Bijakovici i z Medziugorja.

Zdravo Kraljice Mira, zdravo Majko ljubavi, zdravo Marijo!

Krystyna Plucińska

Modlitwy

Wielki Czwartek ustanowienie Eucharystii, oto modlitwa *Ojca Claret (1807-1870), Arcybiskupa Kuby, założyciela Zgromadzenia Misyjnego Braci Niepokalanego Serca*



Maryi – Klaretynów, który używa formy rozmowy, w której Jezus zwraca się do każdego osobiście. Czy Jezus pozostał z nami w Okruszynie Chleba, aby pozostał sam?

Kwadrans przed Przenajświętszym

Nie potrzeba wiele mówić, by Mi się przypodobać – wystarczy że Mnie bardzo kochasz. Mów do Mnie, jak gdybyś rozmawiał ze swoim przyjacielem.

Czy chcesz Mnie prosić o coś dla kogoś?

Powiedz Mi jego imię, a następnie co byś chciał, żebym teraz dla niego uczynił. Poproś o wiele, nie wahaj się prosić. Mów do mnie prosto i otwarcie o biednych, których chcesz pocieszyć; o chorych, których cierpienia widzisz; o zabłąkanych, dla których gorąco pragniesz powrotu na prawdziwą drogę. Powiedz Mi o wszystkich chociaż jedno słowo.

A dla siebie – czyż nie potrzebujesz żadnej laski?

Powiedz Mi otwarcie... może jesteś dumny, samolubny, niestały, niestaranny... i poproś Mnie, żebym ci przyszedł z pomocą w twoich niezliczonych czy też licznych wysiłkach, które podejmujesz, by się tych wad wyzbyc. Nie wstydź się! Jest wielu sprawiedliwych, wielu świętych w niebie, którzy popełniali dokładnie te same błędy. Ale oni prosili pokornie... i z biegiem czasu zobaczyli, że są od tego wolni. Nie zwlekaj poprosić o zdrowie, o szczęśliwe zakończenie twoich prac, interesów czy studiów. To wszystko mogę ci dać i daję. A ja życzę sobie, żebyś Mnie o to prosił, o ile się to nie zwraca przeciwko twojemu uświęceniu, lecz sprzyja mu i je wspiera. Czego ci akurat dzisiaj potrzeba? Co mogę dla ciebie uczynić? Gdybyś ty wiedział, jak bardzo pragnę ci pomóc.

Czy masz w tej chwili jakiś plan?

Opowiedz Mi o nim. Czym się zajmujesz? O czym myślisz? Co mogę uczynić dla twojego brata, dla twojej siostry, przyjaciół, rodziny, dla twoich przełożonych? Co chciałbyś dla nich uczynić? A co do Mnie, czy nie pragniesz, żebym był uwielbiany? Czy zechciałbyś uczynić coś dobrego przyjaciółom, których może bardzo kochasz, a którzy żyją nie myśląc o Mnie? Powiedz Mi, co dzisiaj szczególnie przyciąga twoją uwagę?

Czego pragniesz z utęsknieniem? Jakie środki posiadasz, aby to osiągnąć? Powiedz Mi o twoim nieudanym przedsięwzięciu, a Ja powiem ci o przyczynach niepowodzenia.

Może odczuwasz smutek lub jesteś źle usposobiony?

Opowiedz Mi o szczegółach, co ci smuci. Kto ci zranił? Kto uraził twoją miłość własną? Kto ciebie znieważył? Informuj mnie o wszystkim, a wnet dojdiesz do tego, że powiesz za Moim przykładem: wszystko przebaczam, wszystko zapomina. Jako nagrodę otrzymasz Moje pocieszające błogosławieństwo. Może się boisz? Czy odczuwasz w swojej duszy owo nieokreślone przygnębienie, które – choć nie ma podstaw – jednak nie przestaje rozrywać serca? Rzuć się w ramiona Mojej Opatrzności! Jestem przy tobie, u twego boku. Ja wszystko widzę, wszystko słyszę i nigdy cię nie zostawię. Czy odczuwasz antypatię ludzi, którzy cię przedtem lubili, a teraz o tobie zapomnieli, odwrócili się od ciebie, choć z twojej strony nie było najmniejszego powodu do tego. Poproś za nich, a Ja przyprowadzę ich do ciebie z powrotem, o ile nie staną się przeszkodą twego uświęcenia.

Czy nie masz jakiejś radosnej wiadomości dla Mnie?

Dlaczego nie pozwalasz mi w niej uczestniczyć? Przecież jestem twoim przyjacielem. Opowiedz mi, co od twoich ostatnich odwiedzin u Mnie pokrzepiło twe serce, umocniło cię i wywołało uśmiech. Być może spotkały cię przyjemne niespodzianki? Może otrzymałeś szczęśliwe wiadomości, zetknąłeś się z życzliwością? Może przezwyciężyłeś trudności, wyszedłeś z sytuacji bez wyjścia? To wszystko jest Moim dziełem. Ty masz Mi po prostu powiedzieć: „*Dziękuję, mój Ojciec!*”

A nie chcesz Mi nic obiecać?

Ja czytam w głębi twego serca. Ludzi można łatwo zmylić, ale nie Boga. Mów więc do Mnie otwarcie. Czy jesteś zdecydowany nie poddawać się więcej wiadomej okazji do grzechu, zrezygnować z rzeczy, która Ci szkodzi? Czy będziesz znów łagodny, miły i usługny? Dobrze, powróć więc teraz do twego zajęcia, do twojej pracy, do nauki. Miłuj bliźniego. Przyjdź z sercem przepelnionym jeszcze większą miłością i jeszcze bardziej oddanym Mojemu Duchowi. Wtedy codziennie będziesz odnajdywał w Moim Sercu miłość, nowe dobrodziejstwa i nowe pociechy.

ECHO Echa

Na sądzie ostatecznym Jezus powie:
„byłem w więzieniu a przysłiście do mnie.... Wszystko co uczyniliście jednemu z tych Moich braci najmniejszych, Mnie uczyniliście” (por. Mt 25, 31-46). Każdy, kto po przeczytaniu tego listu, będzie chciał przyjść z pomocą (zechce napisać list czy wysłać książkę), może zgłosić się do Redakcji po dalsze informacje. Bóg zapłać.

Dzierżoniów, 09.II.2007 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica.

Droga Redakcjo,

Piszając mój list do Was, w pierwszej kolejności chciałbym podziękować bardzo serdecznie za lekturę, którą w swej dobroci zechcieliście mi przesłać.

Moje podziękowania łączę z gorącą modlitwą w intencji Waszej Redakcji. W modlitwach moich często wyrażam pragnienie by jeszcze więcej ludzi, między innymi takich jak ja, którzy rodzą się na nowo, by podać dłoń Chrystusowi – mogło za pośrednictwem Maryi Panny, a przez to i Waszej Redakcji, poznać piękną miłość Jezusa.

Książki, które otrzymałem zacząłem czytać z taką zachłannością, jakbym potrzebował tego od zawsze. Szczególnie wzruszają mnie Orędzia Matki Bożej, gdzie Królowa Pokoju w swych objawieniach pokazuje nam i uczy, jak mamy wracać do Boga. Zrozumiałem, jak bardzo potrzebna jest nam Matka Boża, zrozumiałem jak często my ludzie grzeszni niedoświadczamy, jak bardzo się dla nas poświęca.

Wiem też, jak bardzo jesteśmy ważni dla naszej Matki – jak bardzo ważny jestem ja. Ciężko jest uwierzyć w tę ważność, jestem w więzieniu, pozostawiony sam sobie, ze swoim rozdartym sercem. A jednak i tu dociera łaska Pana Naszego, daje nam swoją Matkę, by była i nam Rodzicielką, by pokazała nam jak przyjąć Miłość Chrystusa (w tym też miejscu).

Wiem, jak lichym i grzesznym jestem człowiekiem, lecz kiedy idę za Jezusem, odnawiam się. Są też chwile, kiedy padam, wstaję i znów padam tracąc siły, lecz kiedy czytam Wasze książki, które otrzymałem, czuję, że obok mnie jest Ona, Nasza Matka i mówi mi: *wstań i idź za moim Synem – On też szedł i padł dla was, dla ciebie. Upadał niosąc ciężar twoich grzechów, upadał by oddać życie za ciebie, by cię zbawić i uwolnić od zła.*

I tak to, droga Redakcjo, rozgrywa się w moim sercu. Toczę w sobie walki, które z mocą Ducha Świętego zwyciężam, lecz wiem, że szatan wciąż będzie chciał, abym często się potykał. Teraz broni mnie Jezus, On

go zawsze zwycięży i wiem, że kiedy Go proszę, zawsze mnie obroni.

Droga Redakcjo, kiedy otrzymałem te cenne książki, Wy pewnie w całej swojej dobroci zastanawialiście się, czy ten gest z Waszej strony na coś się zda. Otóż zapewniam Was moi drodzy, że książki te czyta już któraś osoba z kolei, choć wcześniej nie wierzyłem, aby tak mogło się stać. Prosić nie jest hańbą, dlatego nie nadużywając Waszej dobroci, proszę o jeszcze kilka książek. Wiem, że to kosztuje, więc proszę o książki, które być może są uszkodzone, być może używane, chodzi mi tylko o to, abym mógł poznawać jak najwięcej z Orędzi Matki Bożej. Proszę o książki, które będą uczyć mnie jak wytrwać, jak podnieść się z niepowodzeń, gdyż bardzo interesują mnie Orędzia, oraz wszystko o miłości do Pana Boga naszego, przez naszą Królową Pokoju, Matkę Bożą. Dlatego proszę o książki z tematem, np. „Droga do uzdrowienia”, czy też „Dar Medziugorja”. Interesuje mnie także, życie s. Faustyny i jej rozmowy z Panem Jezusem, dlatego pragnąłbym mieć jej „Dzienniczek”, gdzie wszystko opisała. Proszę również Szanowną Redakcję o medalik, który mógłbym nosić, oraz różaniec. Proszę, aby medalik, oraz różaniec były poświęcone. Kończąc ten list jeszcze raz serdecznie za wszystko dziękuję, w swojej modlitwie polecam Redakcję Echa Maryi Królowej Pokoju – Jezusowi! Niech Bóg ma Was wszystkich w opiece, o to będę Go prosił. Szczęść Boże. Z poważaniem

G.G.

PS. Jeśli chodzi o medalik, chodzi mi o taki, jaki dzieci otrzymują do Pierwszej Komunii św. Dziękuję.

Od Redakcji



Radosnego Alleluja

Życzymy Wam nadziei, wiary i miłości, jaką niesie ze sobą Zmartwychwstały Pan: ogromu łask i światła spływających z paschalnej ofiary Boga-Człowieka. Niech blask bijący od Chrystusa Zmartwychwstałego oświeci mroki codzienności, natchnie serca nadzieją życia wiecznego i ubogaci życie wiarą i miłością.

Siostra Emmanuel Maillard w Polsce

W maju odwiedzi Polskę s. Emmanuel ze Wspólnoty Błogosławieństw z Medziugorja. Przewidziane są tylko 2 spotkania:
10 maja – Warszawa, xx. Marianie,
 ul. św. Bonifacego 9, tel. 022-6425082, o godz. 18.00.

11 maja – Kraków, par. św. Jana Chrzciela (Prądnik Czerwony), ul. Dobrego Pasterza 117, 012-412 58 50, 413 03 50, początek o godz. 17.00. W programie katecheza Siostry na temat: *„Rodzino nie daj się zniszczyć”*, Msza św., nabożeństwo majowe, pytania i odpowiedzi, krótka prezentacja najnowszej jej książki: *„Ukryte Dzieciątko z Medziugorje. Świadectwa łask”*.

Centra modlitw w intencjach Królowej Pokoju (cd)

- 72. Ostrzeszów – niedziela około 25-tego, godz. 15.00, par. NMP Wniebowziętej, ul. Farna 5.
- 73. Kielce – każdy poniedziałek, godz. 18.00, par. św. Józefa, tel. 041/3624190.
- 74. Uniejów – 25-ty, godz. 17.45, par. św. Wita, 041/3837083.
- 75. Kraków – „Pobratymstwo” – każdy czwartek, godz. 17.00, oo. Dominikanie.
 - Kraków – 1-szy piątek, godz. 17.00, par. św. Józefa – kaplica adoracyjna, Rynek Podgórski.

25 kwietnia w Jerozolimie, w Grobie Pańskim, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

Wyjazdy 2007

- **Rekolekcje postu,** modlitwy i milczenia w Medziugorju dla Polaków: **29.04 – 04.05.07 r.** prowadzi o. Ljubo Kurtović. Zapisy tel. 085/6633664, 0602718753.
- **Zjazd Pobratymstwa** w Medziugorju: **26.05 – 06.06.07.** Zapisy tel. 058/6207440, 0502564623.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002. Dla zagranicy konto z kodem swift: PL 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 POCZ PL P4 (opłaty takie same jak w danym kraju) – serdeczny Bóg zapłać.

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

Niech Was błogosławi Bóg Wszechmogący: Ojciec, i Syn, i Duch Święty. Amen.

don Alberto

Villanova M., marzec 2007

„Echo Maryi Królowej Pokoju”
 31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17
 tel./fax (48) 12-4130350; 4126902
 e-mail: echo@ceti.pl
 www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,
 Z. Oczkowska, A. Sobejko
 Redaktor: s. Stefania Consoli,
 Villanova Maiardina, Italia
 Wydanie polskie: M. E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” istnieje z ofiar

Nakład: 14.900 egz.